GŁOS PRACY

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WOLNOŚCI

Nr. 50 19.XII.1942 Rok III

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają, ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

NA POMOC LUBELSZCZYŹNIE

Co pewien czas opinia polska alarmowana jest wiadomościami o potwornym znęcaniu się gubernatora dystryktu lubelskiego nad ludnością polską Lubelszczyzny. Osobnik ten, istny wampie z Duseeldorfu, pod względem eksterminacyjnej polityki, stosowanej z całym wyrafinowaniem i pruską systematycznością przeszedł najbardziej krwiożerczych i okrutnych katów niemieckich.

Jeszcze nie przebrzmiały echa Wieniawy, jeszcze nie zagoiły się rany po masowych łapankach na roboty do Rzeszy i na powolną śmierć do obozu w Majdanku, jeszcze nie zgasły pożary po wioskach puszczonych z dymem za... partyzantkę bolszewicką, gdy znów Lubelszczyzna staje się areną potwornego prześladowania Polaków.

Z zachowania się satrapy lubelskiego widać, że pragnie on w jaknajkrótszym czasie zamienić tę część kraju naszego na ziemię rdzennie niemiecką, czego dowodem, iż zaczyna wysiedlać ludność polską z Lublina, wywożąc dziennie około 500 osób na głód, poniewierkę i tułaczkę. Ludziom tym pozwala się zabrać tylko mały węzełek, gdyż reszta mienia przeznaczona jest dla narodu rabusiów. Podobnie zaczyna postępować się i z ludnością wiejską. Ostatnio lubelski wampir wydał zarządzenie w sprawie zmiany ustroju rolnego, przeznaczając małe gospodarstwa do komasacji na rzecz 30 ha gospodarstw. Na tych dużych gospodarstwach mają zasiąść przybysze z Vaterlandu, którzy mają tej ziemi odwiecznie polskiej nadać charakter ziemi odwiecznie niemieckiej. Na podstawie tego zarządzenia wysiedla się całymi setkami ludność polską z powiatów wiejskich. Tu i ówdzie ludność ratuje się ucieczką w lasy i przyłącza się do band dywersyjnych. Nic dziwnego przeto, że chłopi to potforne zarządzenie przyjęli z determinacją i że gotowi są stawić opór. Rozpacz w tych warunkach może zmusić do czynów, czynów niecelowych, lecz spowodowanych samoobroną.

Wobec tego co się dzieje na Lubelszczyźnie trzeba zająć stanowczą postawę.

Jeżeli eksperyment lubelski nie napotka na stanowczy sprzeciw ze strony społeczeństwa polskiego, jeżeli okupant odczuje w nas słabość i rezygnację to niechybnie pokusi się o przeniesienie metod lubelskiego ghetta i na resztę kraju. W tych warunkach nie wolno pocieszać się fałszywymi pogłoskami, iż okupant uszanował „dzielną postawę ludności Wieniawy", że wojsko odmówiło posłuszeństwa i t. p. Tego rodzaju pogłoski pocieszają tylko ludzi słabych. Silni zaś muszą spojrzeć prawdzie w oczy. Tą prawdą jest, iż dystrykt jest właściwie ghettem dla Polaków, ghettem, w którym zaczyna się już tępienie i mordowanie polskiej ludności, w którym życie i zdrowie staje się igraszką oszalałego zboczeńca. Nasza bierność nie ugłaszcze tego krzyżackiego gada, ani nie powstrzyma go przed dalszym wyniszczaniem społeczeństwa.

Powstrzymać go może tylko opór. Przed nim czuje szacunek i jemu ulega. Lublin więc winien stać się nie symbolem bierności lecz twierdzą oporu, a cały kraj winien w tem mu pomóc.

NIE WYSTARCZĄ ZAPOWIEDZI I OŚWIADCZENIA

Akcja Głosu Pracy o stworzenie egzekutywy w Kraju celem zapewnienia społeczeństwu polskiemu warunków do samoobrony i samopomocy nie jest odosobniona. W ostatnim numerze Wolnej Polski ukazał się artykuł p. t. „Od słów do czynu" poruszający również to zagadnienie. Artykuł ten w wyjątkach poniżej podajemy.

Nie wystarczą tylko zapowiedzi i oświadczenia. Jeśli pozbawione są one woli i mocy wykonawczej, stają się tylko czczą deklamacją, do której wkrótce nikt nie będzie przywiązywał poważniejszego znaczenia. Dosyć już było gromkich słów oburzenia na pewne polskie środowiska za ich nieobywatelskie stanowisko. Na słowach się jednak zakończyło. Potępiono granatowe kanalie, potępiono urzędników Arbeitsamtów, potępiano służalczość i donosicielstwo itd. itd. — ale nie zdobyto się na żaden czyn na doraźny wymiar sprawiedliwości. Policja granatowa z miesiąca na miesiąc coraz częściej używa broni w walce ze szmuglerstwem, coraz brutalniej traktuje obywateli, podobnie jak szumowiny spośród pracowników Arbeitsamtów coraz cyniczniej handlują białym niewolnikiem. Nieludzki wyzysk pracowników rozwija się pod osłoną niemieckich opiekunów. Prowokatorzy i donosiciele bezkarnie chodzą w biały dzień tropiąc swe ofiary. Czy nie ma nikogo, ktoby raz wreszcie położył temu kres? Czy kolegia śledczo-oskarżające oraz inne czynniki zdolne są tylko do patetycznych i z reguły opóźnionych oświadczeń? Czy nie ma sankcyj i egzekutywy?

Stan obecny jest nie do zniesienia dla społeczeństwa. Pierwszym nakazem samoobrony jest wyplenienie za pomocą ołowiu wszystkich jawnych i półjawnych zdrajców. Zapowiedź kary nieokreślonej w przyszłości jest tylko zachętą za bezkarność. Kara, i to surowa musi być wymierzona natychmiast. Muszą być sankcje wykonawcze, aby przykłady zapobiegły wzrastającej deprawacji. Bierność ośmielająca elementy zbrodnicze, doprowadzić może do skandalicznych aktów samoobrony ze strony społeczeństwa. Niebezpieczeństwo tego rodzaju wymiaru sprawiedliwości jest

jasne dla wszystkich, lecz stanie się w końcu nieuniknioną potrzebą.
Warunki, w których naród obecnie żyje wymagają szybkich i stanowczych decyzji, męskich czynów i odpowiedzialności.

ZBLIŻA SIĘ OKUPACJA ITALII

Od kilku dni Warszawa żyje w nastroju wybitnie optymistycznym. Pierwszy powód do radości dało uderzenie angielskie od Egiptu, uwieńczone zajęciem całej Libii. W trakcie tego przyszła druga miła niespodzianka — uderzenie amerykańskie na francuską Afrykę. Niezależnie zaś od tego wszystkiego jest i trzeci powód do radości, że armie niemieckie na Wschodzie zaczynają dostawać lanie i na pewnych odcinkach musiały cofnąć się, na innych zaś zostały nawet otoczone. Nie ulega wątpliwości, że sytuacja wojenna jest obecnie nie tylko ciekawa, ale i dobra. Nie jest jednak taka, aby były podstawy do twierdzenia, że jak tak dalej pójdzie, to Rosjanie będą w Warszawie. Nie należy nigdy bagatelizować przeciwnika. Niemcy przedstawiają jeszcze technicznie dużą siłę militarną i mimo porażek na Wschodzie są zdolni do utrzymania linii frontu. To nie jest początek końca, a dopiero koniec początku, jak zupełnie słusznie ocenił ogólnie sytuację wojenną premier Churchill.

Zmagania afrykańskie wysuwają się dzisiaj na czoło wszystkich zagadnień. Od upadku Tunisu zależy kiedy nastąpi likwidacja frontu afrykańskiego wogóle, a w dalszej konsekwencji załamanie Italii.

To groźne memento widzą Niemcy i dlatego z takim nakładem sił bronią Tunisu, jako kluczowej pozycji. Przed Niemcami stają coraz trudniejsze zadania. Włoski partner widzi już zbliżający się tragiczny koniec i pragnąłby jakimś cudem wydostać się z przykrej afery. Cóż jednak z tego? W jednym „uścisku" trzymają Anglicy, a w drugim Niemcy, którzy za wszelką cenę chcą utrzymać Italię do „zwycięskiego" końca. Zabawa zaczyna być coraz tragiczniejsza. Niemcy powoli, jednak zdecydowanie, pchają swoje wojska do Italii i niezadługo stanie się już faktem, że Włochy zostaną całkowicie okupowane przez armię niemiecką, gdyż żołnierz włoski krwawić będzie za wielkość Niemiec na Wschodzie.

Okupacja Italii zbliża się szalonymi krokami. Zaczyna się już początek końca faszystowskiej Italii.

„SADYSTYCZNY" PLAN TYTUSA FILIPOWICZA

„Königsberger Algemeine Zeitung" z dnia 9 listopada poświeciło dużo uwagi artykułowi Tytusa Filipowicza, który na łamach londyńskiego czasopisma „Fornightly" wystąpił z „sadystycznym" planem militarnego, politycznego, gospodarczego i moralnego rozbrojenia Niemiec. „Sadystyczny" ten plan, pochodzący od człowieka, który zalicza się do najbliższego otoczenia min. Edena, stawia w cień wszystkie dotychczasowe plany w tej dziedzinie. Przewiduje on co następuje: 1) Całkowite obsadzenie Niemiec przez wojska polskie i alianckie, 2) Oddanie administracji kraju w ręce komisji wojskowej alianckiej, opierającej się na wojsku alianckm, stanowią-

cym załogi okupacyjne, 3) W Niemczech zostanie zlikwidowana służba wojskowa; nie będzie istnieć ani armia, ani marynarka, ani lotnictwo. Nie będzie sztabu generalnego, ani szkół wojskowych. 4) Flota niemiecka zostanie oddana w ręce alianckie. 5) Na wybrzeżu Bałtyku i Morza Północnego zostaną wydzielone strefy, które będą służyły za bazy lotnicze morskiej obrony przybrzeżnej. 6) Dla zagwarantowania swobodnego dostępu na Bałtyk zotaną cieśniny Skagerrak i Kattegat oraz port w Kilonii umiędzynarodowione. Dania będzie zmuszona zostawić do dyspozycji aliantom swe bazy lotnicze.

Niezależnie od powyższego planu Filipowicza przewiduje poważne zmiany terytorialne, jak np. odłączenie Nadrenii, Prus Wschodnich i t. p. Ludność niemiecka tych obszarów zostanie usunięta, by dać miejsca ludności słowiańskiej. Pozostałe obszary Niemiec zostaną przekształcone na federację małych państewek, przy czym same Prusy zotałyby również rozczłonkowane. Przemysł niemiecki zostanie częściowo przeniesiony do państw alianckich, częściowo pozostanie na miejscu pod kontrolą aliantów. Dla przekształcenia mentalności niemieckiej przewiduje Filipowicz stworzenie pewnej metody wychowawczej zdolnej młodzieży niemieckiej wytyczyć nowe kierunki życiowe. Praktycznie realizacja tej metody byłaby do pomyślenia tylko wtedy, gdy obszar Niemiec pozostanie na długie lata pod okupacją aliantów.

SŁOWIAŃSZCZYZNA POD NIEMIECKĄ OKUPACJĄ

Małe małpowanie „wielkich' Niemiec. Kroacki minister spraw wewnętrznych został wezwany do uregulowania czasu pracy w Kroacji według potrzeb. Przedłużenie godzin pracy, praca w godzinach dodatkowych oraz w święta i niedziele następuje na wniosek zainteresowanych instytucyj i przedsiębiorstw. Jednocześnie postanowiono, że pracownicy zamieszkali lub zatrudnieni w miejscowościach, do których przychodzą większe ilości wagonów z towarami są obowiązani w każdym wypadku i o każdej porze przystąpić do prac wyładowczych lub załadowczych.

W niewoli gospodarczej Niemiec tracą własny dach nad głową. Ze względu na ogromny brak materiałów zabroniono w Kroacji wznoszenia jakichkolwiek budynków dla celów prywatnych. Dopuszczalne jest tylko wykonywanie budowli dla celów obrony państwa i bezpieczeństwa publicznego. Zakaz powyższy umotywowano koniecznością zarezerwowania szczupłych zapasów materiałów budowlanych na użytek rozbudowy przemysłu. Jest to jednak tylko pozór, gdyż te gałęzie przemysłu, które mają być rozbudowane, są jak dotąd zastępowane przez dostawy niemieckie, zgodnie z narzuconym Kroacji przez Niemców układem handlowym, przewidującym dostawę wyrobów przemysłu niemieckiego za artykuły spożywcze dostarczane przez Kroację kosztem potrzeb własnej ludności.

Niemcy zastępują żydów w spożyciu cebuli. W Kroacji wprowadzono kontrolę nad gospodarką cebuli. Wszyscy producenci są obowiązani całą nadwyżkę ponad 25 kg. cebuli, 10 kg. szczypioru i 10 kg. czosnku oddać do dyspozycji władz (czytaj na eksport do Niemiec).

Kpią czy o drogę pytają? Według ostatniego sprawozdania słowackiego urzędu pracy, zagadnienie bezrobocia w Słowacji zostało ostatecznie rozwiązane. W kraju niema, poza niezdolnymi do pracy, żadnego bezrobotnego. Podczas gdy za rządów czechosłowackich, jak podkreśla sprawozdanie, tysiące Słowaków musiało zagranicą szukać pracy i mimo tego w 1937 roku liczba bezrobotnych wynosiła znacznie ponad 100.000, to już za czasów autonomii Słowacji bezrobocie spadło znacznie, gdyż bardzo wielu Słowaków znalazło zatrudnienie w Rzeszy. Z chwilą uzyskania przez Słowację całkowitej samodzielności liczba bezrobotnych zaczęła spadać jeszcze szybciej i wynosiła w 1939 r. tylko 57.460. W międzyczasie ogólnie około 100.000 robotników słowackich zostało zatrudnionych w Rzeszy. W tych okolicznościach w 1940 r. było tylko 44.495 bezrobotnych, a w 1941 r. — 40.549. Na skutek podjęcia robót inwestycyjnych w 1942 roku liczba bezrobotnych spadła do 5.733 w maju i w końcu sierpnia wynosiła tylko 1.422. Ci bezrobotni są jednak niezdolni do pracy.

Słowacka danina z najlepszych sił dla smoka germańskiego. W słowackim przemyśle w olbrzymiej części składającym się z drobnych warsztatów rzemieślniczych jest zatrudnionych ogółem 72.812 osób, z czego na mężczyzn przypada 63.869, na kobiety 8.943 osób. Charakterystycznym dla stosunków pracy w Słowacji w tym zakresie jest stosunkowo duża ilość kobiet zatrudnionych w przemyśle oraz to, że największe ilości zatrudnionych przypadają na wiek od poniżej 14 do 20 lat i powyżej 55 lat. Jeszcze ponad 65 lat jest zatrudnionych 4.994 mężczyzn i 723 kobiet.

FIKCYJNE URLOPY DLA POLAKÓW

Zgodnie z zarządzeniem generalnego pełnomocnika dla spraw zatrudnienia można udzielać urlopu Polakom robotnikom rolnym na następujących warunkach:

1. Jeśli robotnik polski zasługuje na urlop swym wydajnym zachowaniem się w pracy oraz dobrym prowadzeniem się.
2. Jeśli istnieje przekonanie, że robotnik polski powróci do skończeniu urlopu do swego miejsca pracy.

Gdy oba powyższe warunki są spełnione, to pracodawca może udzielić urlopu trzytygodniowego nie płacąc za ten czas wynagrodzenia. Ponadto pracodawca jest obowiązany kandydatowi na urlop zatrzymać wynagrodzenie miesięczne, które zostanie wypłacone po powrocie punktualnym robotnika z urlopu. Jeśli robotnik nie wróci na czas to zostanie odpowiednio ukarany oraz zatrzymana kwota wynagrodzenia miesięcznego przepada na rzecz państwa.

Urlopy będą udzielane w czasie od 1 — 15 grudnia b. r. i od 10.I do 28.II.1943 r. Czas podróży wlicza się do czasu urlopu. Z tytułu kosztów podróży pracodawca potrąca z wynagrodzenia ryczałtową kwotę 48 marek.

W takich warunkach urlopy robotników polskich zatrudnionych w rolnictwie są urlopami pozostającymi wyłącznie na papierze.

SYTUACJA WOJENNA
(zestawiono do dnia 16.XII.1942)

Front zachodni. RAF prowadzi nieprzerwanie akcję bojową na terenie krajów okupowanych. Celem tych nalotów jest niszczenie lotnictwa npla i atakowanie w pierwszym rzędzie węzłów komunikacyjnych, linii kolejowych, żeglugi przybrzeżnej (od Hiszpanii do Norwegii), wreszcie poszczególnych obiektów przemysłowych. I tak np. w dniu 12.XII większe formacje bombowców amerykańskich w asyście 300 myśliwców alianckich (również polskich) dokonały nalotu na Rouen. W toku walk lotniczych amerykańskie bombowce zestrzeliły 14 myśliwców niemieckich, a myśliwce dalsze 4 aparaty niemieckie. Straty własne — 2 bombowce i 4 myśliwce. Podczas jednego z nalotów dywersyjnych na terenie Belgii lotnicy brytyjscy zaatakowali pociąg z transportem wojsk niemieckich. Pociąg zatrzymano, a żołnierze rozbiegli się na wszystkie strony pod obstrzałem karabinów maszynowych z samolotów, atakujących z lotu niskiego Działalność lotnictwa alianckiego na terenach okupowanych dezorganizuje życie gospodarcze i utrzymuje w stałym napięciu wojska okupacyjne. Lotnictwo niemieckie rzadko tylko stawia zacięty opór, przyczym w walce nie dotrzymuje pola szczególnie bombowcom amerykańskim. Siła ognia tych ostatnich jest tak znaczna, że myśliwce niemieckie niechętnie i bezskutecznie próbują je atakować.

W ciągu okresu sprawozdawczego RAF dokonała dwóch nalotów nocnych na zachodnie Niemcy i 3-ch nalotów nocnych na półn. Italię, przede wszystkim na Turyn. Wskutek wyjątkowo ciężkich warunków atmosferycznych naloty te (poza jednym na Turyn), ograniczone zostały do mniejszych rozmiarów. Ponadto w nocy z 11 na 12.XII silniejsze formacje RAF dokonały nalotu na port i miasto Neapol w kilka godzin po ciężkim nalocie na to miasto, dokonanym przez bombowce amerykańskie, te ostatnie startowały z półn. Afryki. Był to pierwszy fakt jednoczesnego bombardowania miasta w Europie z baz europejskich i półn.-afrykańskich.

Czynniki amerykańskie zapowiadają o użyciu przeciwko Niemcom nowej broni lotniczej, które ma przynieść nplowi groźne ciosy.

Front Morza Śródziemnego. Po trzytygodniowej przerwie w działaniach na większą skalę, po dokładnym rozpoznaniu przez patrole angielskie pozycyj npla, po skoncentrowaniu dostatecznych sił i lotnictwa, oddziały 8-ej armii brytyjskiej frontowym atakiem przełamały od pierwszego uderzenia linie obronne Rommla pod El Agheilla i Marsa el Breda. „Czarodziej pustyni", sławny feldmarsz. Rommel, nie przyjął walki, lecz w tempie przyśpieszonym wycofał większość swych sił na zachód. Oddziały tylne Rommla zostały rozbite i poniosły znaczne straty. Lotnictwo brytyjskie wielkimi siłami rozprasza i atakuje cofające się oddziały Rommla. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że Rommel nie posiada dostatecznej ilości lotnictwa dla osłony cofających się swych oddziałów. Oś okazała się zdolna do koncentracji swego lotnictwa na terenie Tunisu, gdzie walczy nowa armia Nehringa, Rommel pozosłtawiony został bez pomocy. Cofanie się z pod El Agheilla przez Rommla świadczyć może tylko o tym,

że cała jego armia jest już nie zdolna do stawiania większego oporu. Libia przestaje być terenem walki, którą wojska brytyjskie przeniosły już w granicę Trypolitanii. Rommel ma do ucieczki jeszcze setki kilometrów, mało prawdopodobne jest by mógł on stawić po drodze opór. Gen. Montgomerry staje się pogromcą Rommla, którego ściga na obszarze Trypolitanii.

Podczas, kiedy Rommel zmyka, armia gen. Nehringa, dostatecznie jeszcze świeża i poparta dużymi siłami lotnictwa, próbuje rozszerzyć swoje pozycje na południe i północ od Tebourby, broniącej drogi do portu Bizerty i Tunisu. Na tym odcinku oś jest jeszcze stroną zaczepną. Ataki Niemców zmierzają do wyparcia aliantów z miejsc. Medjas el Daba. Próby tych ataków zostały odparte. Alianci czynią pośpieszne przygotowania i na tym odcinku, by przejść do akcji zaczepnej. W tym celu ściągają posiłki w lotnictwie. Walki lądowe nie mają jeszcze charakteru akcji ofensywnej, natomiast walki powietrzne, bombardowanie baz morskich osi oraz środków zaopatrzenia, przybierają coraz bardziej na sile. Niewątpliwie sukces 8-ej armii bryt. będzie miał swój wpływ i na tym odcinku.

Front wschodni. W ciągu okresu sprawozdawczego na całym froncie nie zaszły szczególne zmiany. Między Wołgą a Donem zamknięte wojska niemieckie niszczone są przez naciskające je wojska sowieckie Dostawy i zaopatrzenie otrzymują tu Niemcy nadal przez transportowce lotnicze, które w większych ilościach są ofiarami ataków sowieckich. Wzdłuż linii kolejowej Stalingrad — Krasnodar posuwanie się Rosjan zostało zahamowane w rejonie Kotelnikowo, gdzie toczą się zacięte walki ze znacznymi siłami niemieckimi. Walki te prawdopodobnie nie zostaną zakończone pomyślne dla Rosjan i przybiorą w najlepszym razie charakter walki pozycyjnej, odpowiadającej zamierzeniom sztabu niemieckiego. W każdym razie od południa nie należy liczyć się z możliwością przyjścia z efektywną pomocą ze strony Niemców armiom, otoczonym między Wołgą a Donem.

W samym Stalingradzie stroną zaczepną są Rosjanie, którzy stopniowo odzyskują pozycje niemieckie, wypierając npla z poszczególnych punktów obronnych. W kolanie Donu trwają mniejsze działania wojenne, o których narazie brak wiadomości. Na półn.-zach. od Stalingadu Niemcy po przez rozpaczliwe natarcia próbują z tej strony przyjść zamkniętym w obręczy swym armiom. Na odcinku tym Rosjanie grupują nowe znaczniejsze siły, które prawdopodobnie poprą działania w kolanie Donu. Na odcinku środkowym, w rej Wielkich Łuków i na zachód od Rżewa aktywność Rosjan osłabła. Pod naciskiem Niemców oddziały sowieckie są tu przegrupowywane i przygotowują się do akcji obronnej. Na innych odcinkach frontu wschodniego lokalne walki pozycyjne.

Z dotychczasowego przebiegu walk na froncie wschodnim można wyciągnąć następujące wnioski. Akcja ofensywna Timoszenki na froncie południowym miała założenia strategiczne nader ciekawe i groźne dla npla. Trwające tu już przeszło 4 tygodnie walki dały Rosjanom pewne sukcesy terenowe, zmuszające npla. do podjęcia akcji kontrzaczepnej, a tym samym do sięgnięcia do rezerw, przeznaczonych na leża zimowe. Akcji Timoszenki brak jednak wykończenia. Jej rezultatem będzie zadanie nplowi

—

dużych strat w ludziach i sprzęcie (szczególnie w cennych aparatach lotniczych, transportujących amunicję i żywność), oraz permanentne nękanie npla i niepozwalanie na odpoczynek. Narazie Timoszenko musi się tym zadowolić. Co się tyczy akcji w rejonie Wielkie Łuki — Rżew, to plan strategiczny Żukowa trudny jest do odcyfrowania. Akcja ta już w swym założeniu miała charakter ryzykowny. Nie przyniosła ona sukcesów terenowych i dała możliwość Niemcom do odcięcia poważniejszych sił Rosjan, wysuniętych na zachód. Biorąc pod uwagę siłę przeciwnatarcia niemieckiego, należy przypuścić, że linia kolejowa Rżew — Wielkie Łuki — Ryga oraz Rżew — Wiaźma znajduje się znów w ręku Niemców.

I na tym odcinku akcja Żukowa nie posiada ostatecznego wykończenia, bez którego nie może myśleć o sukcesach. Z przebiegu obu dotychczasowych akcji Timoszenki i Żukowa nie należy wyciągać jakichś ostatecznych wniosków. Zima na froncie wschodnim przyniesie z pewnością niejedną jeszcze niespodziankę.

Specjalny komunikat sowiecki z 12.XII donosi: Straty niemieckie na froncie wschodnim od 19 listopada wynoszą 250.000 zabitych i rannych. Zdobyto lub zniszczono ponad 2.800 czołgów, 830 samolotów, w tym 350 transportowców, 4000 dział i wiele innego sprzętu.

Front Dalekiego Wschodu. Warunki atmosferyczne nie pozwalają na rozwój akcji aliantów na Nowej Gwinei. Japończycy nadal bronią się w Buna, alianci nie pozwalają na wyładowanie na tym odcinku posiłków. Wojska sprzymierzone zbliżają się do m. Tananauda. W ciągu okresu sprawozdawczego Japończycy próbowali wysadzić swe oddziały na Guadalcanar. Transporty wojskowe przewożone na 11 kontrtorpedowcach, zostały zaatakowane przez bombowce amerykańskie. 1 kontrtorpedowiec został zatopiony, 1 stanął w płomieniach ugodzony bombą, 6 innych zostało uszkodzonych. Próba desantu nie udała się. Lotnictwo alianckie bombarduje ważne ośrodki wojskowe w Burmie (Mandalay, Rangun, Lac).

W Chinach, w zach. części prow. Janan toczą się silne walki z oddziałami japońskimi w sile 5 — 6 tysięcy, które próbują posuwać się na północ. Z innych odcinków frontu chińskiego brak wiadomości.

Na Oceanie Spokojnym zatonął amerykański statek pasaż. „President Coolidge", wypor. 22.000 ton, transportujący 4.000 żołnierzy. Wszystkich prócz 4 osób uratowano. Statek zatonął wskutek najechania na minę.

KRONIKA STOLICY. W wyniku łapanki na Dworcu Wschodnim dnia 24.XI skierowano na Skaryszewską ok. 2.000 osób, z ok. 5.000 zatrzymanych w pierwszej chwili przez policję.

— W dniu 4.XII dokonali niemieccy agenci mundurowi i cywilni gruntownej „kontroli cen" na targu na Mariensztacie. Niemal cały towar został zagrabiony.

— Niemcy znów usilnie rozpuszczają pogłoski o mającej nastąpić jakoby w styczniu całkowitej likwidacji getta, nie wyłączając pracowników żydowskich zatrudnionych w zakładach niemieckich.

OFIARY: Hacha 10, C. K. 10, Kajtek 10, Irenka 10, Lech 20, Trójka lwowska 300, Młotek 10, Stefa 10, Kredyt 10.